Nr. 245. Środa 31 października 1923 roku. Cena numeru mk. 10.000. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
mk. 200.000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 220.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 230.000.
Z przesyłką pocztową mk. 230.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 300.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

OD ADMINISTRACJI.

Od dnia 1-go listopada przedpłata za „Iskrę" wynosić będzie miesięcznie:

przy odbiorze w Administracji	mk. 200.000
z odnoszeniem do domu	„ 220.000
z przesyłką pocztową	„ 230.000
„ „ za granicę	„ 300.000

Jednocześnie uprasza się W.W.P.P. prenumeratorów o punktualne wpłacanie przedpłaty miesięcznie zgóry, najpóźniej do 5 dnia każdego miesiąca, w przeciwnym razie wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

Po strajkach...

Sosnowiec, 31 października.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy, że doskonale odróżniamy nastrój, wytworzony wśród szerokich mas robotniczych przez katastrofalną wprost drożyznę artykułów pierwszej potrzeby, od chęci pewnych czynników politycznych, pragnących nastrój ten wykorzystać dla własnych celów, których szkodliwości dla państwa nie potrzeba chyba udowadniać.

Ciężką dolę robotnika i pracownika państwowego oraz zdenerwowanie mas, zrozumiałe w tych warunkach, usiłowano za wszelką cenę potęgować aż do takiego stopnia, by wytworzony przez nie ogólny chaos i rozprzężenie zmusiły rząd obecny do ustąpienia.

Ustąpienie to miało lewicy umożliwić uchwycenie na nowo rządów w swe ręce.

Nadzieje lewicy były tak silne, że niewahano się nawet wykorzystywać wpływów komunistów, z którymi rzekomo nasi socjaliści pozostają w stanie wojny. Na szczęście, wszelkie te ciemne, a nie przebierające w środkach machinacje prowodyrów lewicowych spaliły na panewce.

Przeliczyli się ci panowie gruntownie i podwójnie.

Przeliczyli się, sądząc, że rząd ulęknie się ich gróźb, oraz prób teroru i sabotażu i ustąpi; przeliczyli się też, przypuszczając, że agitacją swą, bezwzględnie antypaństwową, potrafili zabić w szerokich rzeszach pracujących zrozumienie dla konieczności państwowych i stłumić w nich sumienie obywatela-polaka.

Rząd nie tylko nie ustąpił przed pogróżkami lewicowych prowodyrów, ale okazał niezłomną wolę użycia wszelkich posiadanych środków, celem niedopuszczenia do zatamowania normalnego życia państwa. Równocześnie rząd ten w zrozumieniu pełnem potrzeby wzmożenia do możliwej wysokości intensywności własnej pracy, zrekonstruował się, powołując do pracy rządzenia państwem najlepszych i najzasłużeńszych obywateli.

Robotnicy, karmieni przez płatnych agitatorów frazesami o konieczności bezwzględnej walki strajkowej, nieomal że o potrzebie użycia gwałtownych środków, nie dali się zwieść z drogi porządku i ładu i drogą spokojnych pertraktacji zdołali dojść z pracodawcami do porozumienia, jak to się n. p. stało w przemyśle węglowym.

Urzędnicy państwowi, na których strajk, bardzo lewica liczyła, zrozumieli, że na razie dla dobra państwa, któ-

remu swe usługi i ciężką pracę oddali, należy zadowolnić się tem, co rząd w miarę możności dla nich czyni i na przyszłość czynić będzie.

Tak samo rzecz się ma i z maszynistami kolejowymi, którzy wprawdzie zastrajkowali, akcję swą jednak przerwali, ufając w dobrą wolę zrekonstruowanego gabinetu, przyczem, jak to uczynili maszyniści sosnowieccy w rezolucji, którą na innem miejscu zamieszczamy, z oburzeniem odparli podejrzenie, jakoby akcja ich miała mieć jakikolwiek charakter polityczny.

Tak więc próba steroryzowania rządu, podjęta przez socjalistów, w zupełności się nie udała.

Zwyciężyło raz jeszcze sumienie obywatelskie i miłość kraju, co w imię sprawiedliwości należy wyraźnie i silnie podkreślić.

Nie ulega wątpliwości, że trwający jeszcze strajk robotników przemysłu włókienniczego przy energicznej interwencji rządu, zostanie wkrótce również zakończony ugodowo.

Zwycięstwo to, rozumie się nie może ciężkiej sytuacji gospodarczej odrazu zmienić, daje jednak pewne podstawy dla zmiany na lepsze.

Przy tej sposobności oczy wszystkich zwrócone są na rząd, który, energicznem i rozważnem postępowaniem wzmocniwszy swój autorytet, powinien obecnie z całą energją i bezwzględnością przystąpić do oczyszczenia państwa z chwastów paskarstwa i spekulacji, żywiących się krwawicą szerokich mas pracujących.

Niechaj rząd, ufny w poparcie całego bez wyjątku społeczeństwa, użyje wszelkich środków, stojących mu do dyspozycji, by na nieposłusznych i wyłamujących się z pod prawa podatników wywrzeć presję, któraby ich zmusiła do wypełnienia swych kardynalnych wobec państwa obowiązków.

Niechaj nie tylko ludzie, żyjący z pensji płacą podatki; niechaj je płacą i ci, którzy w niezdrowych stosunkach gospodarczych okresu powojennego doszli do niebywałych fortun, częstokroć z krzywdą tysięcy współobywateli.

Obywatelskie stanowisko urzędników państwowych powinno również znaleźć pełne uznanie w sferach miarodajnych, które ich otoczyć powinny troskliwą i życzliwą opieką i polepszyć ich ciężkie obecne położenie.

Po klęsce demagogji, po stworzeniu na nowo warunków zgodnej współpracy wszystkich obywateli dla dobra Ojczyzny, jedynie od nas samych zależy przyśpieszenie poprawy Rzeczypospolitej.

W pracy tej zbożnej nie zbraknie nikogo, kto kocha Naród i Polskę.

Listy gdańskie.

Gdańsk wobec rządu polskiego.

Gdańsk, w października.

W Genewie uczyniła Polska w sprawie gdańskiej wyraźny krok naprzód w kierunku, wytkniętym przez traktat wersalski. Wszak układ walutowy z wolnem miastem zabezpiecza prawa Polski w przyszłości, precyzując, że przewidziana unifikacja walutowa jest jednoczesna z rozciągnięciem prawa polskiego banku emisyjnego na terytorjum wolnego miasta. Senat gdański wobec braku marki niemieckiej wprowadził tymczasowo własną walutę, którą jest gulden gdański. Przewidziany jest w tem udział kapitału polskiego w wysokości co najmniej 25 proc.

Układ genewski rozszerzył też prawa polskiego inspektoratu celnego w Gdańsku o tyle, że nadał mu ingerencję we wszystkie sprawy dyscyplinarne w stosunku do urzędników celnych wolnego miasta. W sprawach celnych nastąpi teraz realizacja uchwał genewskich, w których w całej pełni uznano tezę polską, iż jedynie decydującą instancją dla wolnego miasta w sprawach celnych jest ministerjum skarbu w Warszawie, którego rozporządzenia muszą być wykonywane bezwzględnie przez organa celne Gdańska. Senatowi pozostało prawo rekursu do wysokiego komisarza i rady ligi narodów, lecz wniesienie sprzeciwu w niczem nie wstrzymuje wykononia rozporządzeń z Warszawy.

Toczące się obecnie rokowania polsko-gdańskie mają na celu rozbudowanie układu genewskiego. Dotyczą one spraw tak wielu i tak różnorodnych, iż potrwają czas dłuższy, niewątpliwie też polepszą stanowisko nasze w stosunku do wolnego miasta.

Już obecnie, jako wynik pomyślnych dla nas rokowań genewskich, daje się odczuć w Gdańsku pewne polepszenie we wszystkich dziedzinach w stosunku do władz i urzędów polskich. Przyczynia się do tego również krach marki niemieckiej, który w Gdańsku oznacza klęskę dotychczasowej polityki senatu wolnego miasta.

Pewne polepszenie zaznacza się również w radzie portu, w której obecnie toczą obrady co do zorganizowania własnego korpusu policyjnego dla utrzymania porządku w porcie gdańskim. Walczył przeciw tej policji od dwóch lat senat gdański z największą zaciekłością. Pamiętne są jeszcze zajścia z pierwszym transportem emigrantów polskich, którzy przybyli latem roku bieżącego do Gdańska, gdzie wstrzymała ich policja. Brutalność, którą władze gdańskie okazały wówczas wobec emigrantów polskich, drogo kosztowała potem wolne miasto, gdyż wywołała decyzję rady ligi narodów w sprawie utworzenia policji portowej, zależne tylko od rady portu. Decycja rady ligi zaznaczała ze szczególnym naciskiem, iż emigranci polscy w porcie gdańskim podlegać mogą tylko władzy policji rady portu.

Idzie tu o policję bezpieczeństwa i fachcwą policję żeglugową. Policji bezpieczeństwa dostarczyć ma wolne miasto, żeglugowa już isnieje, przechodzi jednak wraz z policją bezpieczeństwa do rozporządzenia rady portu i od niej tylko będzie zależna. I w tej dziedzinie ważne jest postanowienie układu genewskiego, który orzeka, że do wszystkich urzędów, podległych radzie portu, ma się przyjmować przedewszystkiem urzędników i funkcjonarjuszów polaków, dopóki liczba ich nie zrównoważy się z liczbą urzędników-gdańszczan.

Nad wszystkiemi zagadnieniami politycznemi górują obecnie jednak sprawy gospodarcze i walutowe, które też głośnem rozbrzmiewają echem na wszystkich zgromadzeniach przedwyborczych. Szerokie masy robotnicze słusznie winę obecnego chaosu walutowego przypisują senatowi i stronnictwom bloku rządowego, to też układ sił w przyszłym sejmie gdańskim ulegnąć może zmianie na korzyść opozycji.

Gotują się do kampanji wyborczej i polacy, obywatele wolnego miasta.

Jak wiadomo, z pierwszych wyborów wyszło 7 posłów polskich. Liczbę głosów, które padły na listę polską, powiększyć mogą jedynie niezdecydowani narodowo, nowych bowiem obywateli wolnego miasta — polaków dotychczas niema. Wzrasta wciąż żywioł polski na terenie wolnego miasta, ustawodawstwo tutejsze utrudnia jednak uzyskanie obywatelstwa, które możliwem jest dopiero po 5-letnim pobycie w Gdańsku, o ile nic nie będzie miał przeciwko temu senat gdański, tak, iż przyrost liczby polaków-gdańszczan zaznaczyć się może dopiero po r. 1924 czy 1925.

Rzecz zrozumiała, iż polacy-gdańszczanie występują do walki wyborczej, jako jeden zwarty obóz narodowy. W tym celu utworzono polski centralny komitet wyborczy, który wyłonił z siebie komitet ściślejszy, złożony z siedmiu osób, reprezentujących wszystkie ugrupowania polityczne i wszystkie warstwy społeczne. Są to pp. W. Jedwabski, jako prezes Kwiatkowski, B. Milewski, Dunst, mec. Łangowski, Cieszyński, Czyżewski. Ruch wyborczy już rozpoczęty. Na uwagę zasługuje wielkie powodzenie polskich zgromadzeń wyborczych na prowincji.

S. N.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Kolportowane pogłoski, jakoby mianowanie ministrem rolnictwa dr. Chłapowskiego miało oznaczać jakiekolwiek zmniejszenie szans wykonania reformy rolnej są nieprawdziwe. Przeciwnie w przeddzień tej nominacji zostało zapewnione, że kluby prawicy poprą w izbie projekt o parcelacji i osadnictwie.

— Klub p. s. l. Piasta postanowił postawić kandydaturę b. premjera L. Skulskiego na stanowisko ministra robót publicznych.

— Wiceprezesowi rady ministrów p. Korfantemu udało się skłonić przemysłowców górnośląskich do uiszczenia na poczet podatku majątkowego kwoty 50 miljonów franków francuskich, a to do połowy w gotówce, a do połowy w wekslach.

Suma ta ma być użyta przez ministerjum skarbu na interwencje przeciw dalszej dewaluacji marki polskiej w okresie przed wejściem w życie nowego budżetu.

— Sensacją w świecie politycznym w Gdańsku jest upadek wpływów senatora Jewelowskyego.

Stronnictwo niemieckiej partji postępowo-gospodarczej nie postawiło go na liście kandydatów do sejmu gdańskiego, czyli, że s. Jewelowsky już nadal senatorem nie będzie.

— „Danziger Zeitung“, donosząc o reorganizacji gabinetu Witosa, podnosi uderzający fakt, że preliminarz budżetowy Kucharskiego jest pierwszym budżetem bezdeficytowym.

— Wielkie manewry kawaleryjskie sowieckie, organizowane na Ukrainie zostały ukończone.

WALKA O MILJONY.

389.

Po tych słowach pożegnawszy ją, wyszedł.

Na rogu ulicy Lobineau oczekiwał powóz. Wsiadł weń, wołając na woźnicę:

— Ulica de l'Ecole-de-Medicine!

W pięć minut później powóz przystanął, lecz w miejsce inspektora policji, wysiadł zeń Wiljam Scott w ubiorze rzemieślnika bez roboty, burgundczyka.

Wszedł do składu wódek pod Srebrnym Czopem.

Powróćmy jednak do domu przy ulicy Lobineau.

Lina objąwszy szyję matki rękoma, powtórnie wołałała:

— Mamo... jam głodna!

Joanna płakać już teraz nie mogła.

Jak niegdyś u Marji-Antoniny, owej królowej męczennicy, łzy wyschły w jej duszy zbolałej.

Zamknęła się, sama w sobie, jej rozpacz stała się milczącą, ponurą.

— Nieco cierpliwości kochanie... — odpowiedziała dziecięciu. — Spałaś, nie chciałam cię więc samą pozostawiać, lecz zaraz pójdę za kupnem chleba.

To mówiąc, powiodła po pokoju przerażonym wzrokiem.

Właścicielka mieszkań miała słuszność twierdząc, iż nic jej już do zastawienia nie pozostawało. Nic... co się zowie.

— Skończone! — pomyślała, przyciskając rękoma lewą stronę piersi, gdzie serce jej boleśnie się ściskało. I spojrzała na córkę, której bezwładnie główka osunęła się na poduszki z przymkniętemi oczyma. Wzrok biednej kobiety padł na małe złote kolczyki, zawieszone w uszach Liny.

Zadrżała.

Pokilkrotnie już spoglądała ona na te kolczyki, mając myśl wziąć je i sprzedać, znając wszelako upodobanie w nich dziecka, nie miała ku temu odwagi.

W chwili tej wahanie stało się niepodobnem.

Pochyliwszy się nad łóżkiem usiłowała drżącemi rękoma wyjąć z uszu dziecka tę drobną biżuterję.

Lina nagle oczy otwarła.

— Ukochane dziecię... — rzekła Joanna głosem złamanym — unieś trochę główkę... Chcę wyjąć ci z uszu kolczyki one ci przeszkadzają.

Dziecię obezwładnione gorączką spełniło rozkaz matki, która wyjęła jej kolczyki, zapytując siebie z goryczą:

— Cóżem ja przewiniła, by zostać tak strasznie ukaraną? Jedna tylko wina ciąży na mojem życiu, moja ślepa niegdy miłość dla tego nędznika. Lecz jak okrutna za nią pokuta...

Zawinąwszy w papier kolczyki zeszła powoli, ze schodów. Znalazłszy się na ulicy, zaledwie iść mogła. Zawrkt jej umysł ogarniał, nogi gięły się pod nią.

Z największym wysiłkiem zawlokła się do najbliższego jubilera, któremu podała papier, zawierający jej ostatnie źródło pieniężne.

— Panie... — rzekła do niego przygasłym głosem — spełnij czyn miłosierdzia. Są to kolczyki mej małej córki... Z głodu obie umieramy...

To mówiąc, mocno się zarumieniła.

Jubiler spojrzał ze współczuciem na nieszczęśliwą.

Wyjąwszy z papieru kolczyki, położył je na ważkach i zważył.

— Mogę — rzekł — ofiarować za nie cztery franki. Czy zgadzasz się pani?

— Dobrze... — odpowiedziała Joanna.

Zapisawszy nazwisko sprzedającej i numer mieszkania, dał jej cztery franki.

Joanna podziękowawszy, odeszła. Unosiła z sobą przedłużenie życia na kilka dni dla siebie i swego dziecka.

VIII.

Nadeszła niedziela.

Zaledwie w pół do dwunastej zrana uderzyło na wieżowym zegarze, a Paweł Beraud przechadzał się już z mniemanym burgundczykiem przed budynklem szpitala, oczekując niecierpliwie nadejścia godziny odwiedzin.

— Jeszcze nie południe... — szeptał co chwila.

— No... no! nie niecierpliw się czekaj spokojnie — odparł irlandczyk; — otworzą nam drzwi we właściwym czasie.

— Chciałbym raz wiedzieć czego się trzymać.

— Wkrótce o wszystkiem się dowiesz.

— Nie jestem pewien, czy doktór mówił z nią w tym przedmiocie, czy zdołał ją przekonać, iż w celu własnego jej dobra chcemy ją wyprowadzić ze szpitala?

— Nie obawiaj się... Doktór nam dobrze grunt przygotował. Jest on bardzo zacny człowiek, jak mówią, rad każdemu oddać przysługę. Zresztą on silnie w to wierzy, że jedynie ludzkość i uczucia rodzinne wiodą cię do udzielenia chorej pomocy. Wszystko pójdzie dobrze. Powrócisz zdrowie Wiktorynie, a ona pomnąc. iż winna ci ocalenie, nakłoni serce ku tobie.

Uderzyła dwunasta.

— Nareszcie! — zawołał Paweł, a potem, zwracając się do towarzysza zapytał:

— Gdzie będziesz na mnie oczekiwał?

— Na trotuarze... przechadzając się, zapalę sobie cygaro.

Paweł pobiegł do szpitala, a po krótkim egzaminie, jakiemu poddawani są wszyscy przybywający, zwrócił się na salę św. Klary.

Serce gwałtownie mu uderzało. Nie możemy upewnić, aby tegoż

Siły kawaleryjskie, które brały udział w tych manewrach, miały sięgać liczby 200,000 koni.

— W Bujak-Dero nad Bosforem spłonęła doszczętnie wspaniała letnia rezydencja poselstwa rosyjskiego. Mieściło się w niej kolegjum amerykańskie dla dzieci uchodźców rosyjskich, tudzież wielu uchodźców. Natrafiono na ślady podpalenia.

— Prezydent rzeszy upoważnił kanclerza do rozwiązania rządu saskiego i innych władz saskich oraz dał upełnomocnienie kanclerzowi zamianowania specjalnego komisarza rządowego dla Saksonji.

— W odpowiedzi na ultimatum rządu rzeszy, co do zaprowadzenia stosunków konstytucyjnych w Bawarji odbyła się wielka manifestacja wszystkich organizacji wojskowych pod dowództwem Hittlera.

Organizacje hitlerowskie odbyły ćwiczenia polowe w okolicy miasta w pełnym uzbrojeniu, a następnie paradę w mieście. Policja nie stawia żadnych przeszkód.

Węgiel polski dla Rumunji.

Bukarészt, 30 paźdz.

Dzienniki bukaresztańskie donoszą, że wobec braku węgla w Rumunji rząd rumuński postanowił rozpocząć rokowania z Polską celem importowania do Rumunji węgla polskiego. Przedewszystkiem chodzi o zapotrzebowanie węgla dla rumuńskich kolei państwowych. W celu podjęcia tych rokowań przed kilku dniami wyjechała do Polski specjalna delegacja na czele której stoją: wicedyrektor kolei żelaznych p. Saratzeano i inżynier p. Chiriac.

Pisma donoszą, że na razie wiadomo tylko, iż delegacja zdołała zawrzeć korzystne tranzakcje. Dokładne sprawozdanie będzie znane za kilka dni.

Równocześnie podkreślają pisma z zadowoleniem, że delegacja rumuńska spotkała się w Polsce z daleko idącą pomocą i chęcią współpracy gospodarczej z Rumunją.

Według doniesienia dziennika „Universal" w skład tej wycieczki weszliby pp. Korfanty, inż. Remeux generalny dyrektor kopalni skarbowej w Hucie Królewskiej, Petschek, właściciel kopalni górnośląskiej „Hohenlohe" dr. Marjan Linde prezes towarz polsko-rumuńskiego i in. Już się rozpoczęły przygotowania na przyjęcie tej wycieczki.

Z konferencji pracy.

Genewa, 30 paźdz.

Na plenarnem posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy, podczas dyskusji nad raportem dyrektora międzynarodowego biura pracy, zabrał głos drugi delegat rządu polskiego, poseł ks. Wójcicki, przewodniczący sejmowej komisji pracy. Mówca zaznaczył, że w krótkim czasie obie izby poselskie ratyfikować będą szereg międzynarodowych konwencji pracy, przyczem dodał, że wszystkie przepisy, zawarte w konwencjach pracy, są już w Polsce stosowane. Prawodawstwo społeczne polskie idzie nawet dalej, niż tego wymagają konwencje genewskie lub waszyngtońskie. Ks. Wójcicki zakończył przemówienie następującemi słowami: „W imieniu rządu polskiego oświadczam, że szczerem dążeniem naszem jest w najkrótszym czasie przeprowadzić ratyfikację konwencji pracy i na przyszłość—tak, jak to czyniliśmy w przeszłości — ściśle współpracować z międzynarodowem biurem pracy". Powyższe przemówienie wywarło jaknajlepsze wrażenie na zebranych. Albert Thomas w wielkiej mowie, którą wygłosił, poczynił aluzje do przemówienia delegata polskiego, przyjmując z zadowoleniem do wiadomości jego „cenne oświadczenia".

Chrzty bolszewickie.

Moskwa, 30 paźdz.

W zaciekłej nagance na wszystkie religje chrześcijańskie, sowiety nie ustają w poszukiwaniu środków, którymi, ich zdaniem, dałby się zwalczyć tak szkodliwy (ich zdaniem) przestarzały „zabobon chrztu".

Zaczęli tedy od tego, że zamiast duchownego danego obrządku — dokonywa ceremonji chrztu dziecka prawowiernego komunisty — towarzysz komisarz...

Zamiast krzyża użyto sztandaru z godłami republiki sowietów.

Najlepsze są jednak imiona, nadawane dziś dzieciom bolszewików.

Cerkiew prawosławna zezwalała wyłącznie na nadawanie imion, zapisanych w kalendarzu. Gorliwi komuniści stosują wolny wybór imion.

Tak więc, jakiejś dziewczyncе w Tule dano imię „Oktiabriny" na pamiątkę październikowej rewolucji bolszewickiej (październik — oktiabr).

Inną dziewczynkę „ochrzczono" imieniem „Marsieljezy" (Marsyljanki).

Wreszcie jakiemuś małemu brzdącowi dano na imię... Lenin.

Zobaczymy, co powie o swojem imieniu mały Lenin, gdy dorośnie...

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnem piśmie „Iskra" Nr. 241 z d. 26.X.23 r. ukazała się w kronice notatka pod tytułem „Lichwa towarowa", jakoby policja sosnowiecka wykryła w Sosnowcu przy ul. Mądrzejowskiej Nr. 1 skład manufaktury, należący do mnie — wszystek towar został zakwestjonowany w celu pociągnięcia mnie o magazynowanie towaru i sprzedaż po cenach wygórowanych do odpowiedzialności sądowej.

Niniejszem proszę o sprostowanie, że policja nie miała czego wykryć, gdyż przedsiębiorstwo handlowe moje pod firmą „Łódzka manufaktura" dopiero świeżo założone zostało w lokalu jawnie uwidocznionym na I piętrze i mimo nierozpoczęcia jeszcze funkcji tegoż proceduru zaopatrzone było w odpowiednie świadectwo handlowe II kat. oraz w listy przewozowe, cennik i rachunki, tak, że handel przedstawia się zupełnie legalnym.

Nadmieniam, że wszędzie urządzone są lokale handlowe na piętrach a w Będzinie nawet na II i III piętrach z rachunkami i cennikami.

M. Wojdesławski.

samego wzruszenia nie doświadczała i Wiktoryna.

Z chwilą, gdy doktór mówił jej o Pawle, gdy objawił jej jego szlachetne względem niej zamiary, nagłe orzeźwienie powstało w umyśle chorej kobiety, osłabionej osamotnieniem, cierpieniem i obawą śmierci na łożu szpitalnem.

Żona Eugenjusza Loiseau zapytywała siebie, czyli jej należało przyjąć wspaniałomyślną ofiarę Pawła Beraud, od czego wstrzymywał ją jakiś niewieści wstyd instynktowny.

Jakkolwiekbądź bowiem wstrętnym i nikczemnym okazał się Loiseau, był on jednakże wobec Boga i ludzi jej mężem.

Czy nie popełni ona występnego czynu, przyjmując pomoc ze strony Pawła, który wiedziała, że ją kocha i którego ludzie uważać mogli za jej kochanka?

Mimo to wszystko, odwiedzin jego oczekiwała z trwogą i niecierpliwością.

Czy on przyjdzie? Czy zachowuje też same względem niej zamiary? — nad tem przemyśliwała.

Wiktoryna czuła się znacznie zdrowszą, lubo mocno jeszcze była osłabioną.

Na jej żądanie infirmerka dopomogła jej ubrać się w kostjum szpitalny, jedyne odzienie, jakie jej na teraz pozostało, ponieważ przypominamy sobie czytelnicy, iż przyniesiono ją tu omdlałą, w jednej tylko koszuli.

Pierwszą osobistością, jaka się ukazała po otwarciu drzwi sali, był Paweł Beraud.

Wiktoryna na jego widok żywym zapłonęła rumieńcem, a serce jej uderzało tak gwałtownie, iż omal nie rozsadziło jej piersi.

Paweł przyspieszył kroku, twarz jego zapłonęła radością.

— Wiktoryno... droga, ukochana Wiktoryno—szeptał zcicha, namiętnie ściskając jej rękę — co widzę, już wstałaś?

Tak...—odpowiedziała — chciałam spróbować sił moich, ale to mnie znużyło. Przyszedłeś więc... —dodała po chwili milczenia.

— Wątpiłaś zatem w mój powrót?—zapytał Paweł. Jak mogłaś przypuszczać,ażebym, odnalazłszy cię, widząc podwójnie cierpiącą, tak z przyczyny choroby, jak i osamotnienia, nie powrócił? Myśl moja jest całkowicie tobą zajęta. Żyję tobą jedynie i dla ciebie. Oddałbym chętnie część mojego życia za twoje uzdrowienie!

— Dziękuję ci, mój przyjacielu—szepnęła słabym głosem kobieta. Życzenia twe jednak spełnionemi nie zostaną. Śmiertelnie zostałam ugodzona... czuję, iż życie odemnie ulata.

— Nie! doktór inaczej powiedział...—zawołał Paweł.

Wiktoryna bacznie na niego spojrzała.

— Widziałeś się z nim?

— Widziałem...—rzekł Beraud, uradowany z powiadomienia się, iż doktór mówił z nią o wszystkiem. Przebacz mi ów niewinny podstęp z mej strony, lecz widząc cię tak słabą, mógłżem się wahać nad środkami ocalenia cię? Nie ma ich wiele... jeden tylko zbawienny pozostaje: wyrwać cię z tego szpitala, gdzie opuszczenie, samotność, groza śmierci zabiłyby cię, z tego szpitala, gdzie po samotnym zgonie oczekuje trupa stół prosektorjum!

Wiktoryna, wstrząśnięta nerwowym dreszczem, ukryła twarz w dłoniach.

— Wszystko to przeraża mnie tyle, ile ciebie—mówił Paweł dalej. Odnalazłszy tutejszego doktora, błagałem go, by mi wyjawił prawdę co do stanu twego zdrowia... prawdę... jakąkolwiekbądź byłaby ona. Posłuchaj, co mi powiedział:

„Ta młoda kobieta, o którą pan pytasz, może zostać ocaloną, lecz pod warunkiem, by otoczoną została najgłębszym spokojem, nie widząc wokoło siebie murów szpitala". Prosiłem go natenczas, aby cię skłonił do przyjęcia propozycji, jaką ci dziś pragnę przedstawić.

„Wiktoryno—mówił dalej—kocham cię... i kochać nigdy nie przestanę, a przysięgam ci na moją miłość, która jest najświętszą dla mnie przysięgą, na moje gorące pragnienie powrócenia ci zdrowia, że w tej obecnej mojej dla ciebie miłości nie pozostało nic z owych dawniejszych moich zmysłowych uniesień, za jakie nieraz rumienić się musiałaś!...

„Raz stąd wyprowadzona i ocalona, będziesz wszechwładną panią swych czynów. Jeżeli każesz mi się usunąć od siebie, oddalę się bez słowa skargi, mimo błębokiego smutku. Będę ci posłuszny ślepem posłuszeństwem niewolnika. Mówię prawdę... najszczerszą prawdę... chciej mi zawierzyć Wiktoryno!

„Wynalazłem dla ciebie czarowne schronienie, mały wiejski domeczek nad brzegami Marny.

„Tam to zawiozę cię, jeśli zezwolisz, a dlaczegóż miałabyś odmawiać?

„Ugodzę dla ciebie kobietę z doświadczeniem, która pielęgnować cię będzie, a zarazem zajmie się materjalnemi potrzebami życia; sam będę tam również, ażeby czuwać nad tobą i otoczyć cię najtkliwszemi staraniami miłości.

„Żyjąc na świeżem powietrzu, w słonecznych promieniach, będziesz miała bieżącą wodę pod cienistemi drzewami, śpiew ptactwa, zieloność i kwiaty.

„Wszakże pojmujesz, jak w podobnych warunkach szybko nastąpi uzdrowienie, a z niem zapomnienie smutnej przeszłości i najpiękniejsze na przyszłość nadzieje".

c. d. n.



TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Budżet na r. 1924.

Warszawa, 30 paźdz.

Według ostatnich informacji, budżet po przeprowadzeniu zmian, w ciągu poniedziałku przedstawia się następująco: Dochody zwyczajne 913,413,001, nadzwyczajne 198,956,311, razem 1,112,369,312 złotych, wydatki zwyczajne budżetu 957,406,416, wydatki nadzwyczajne 131,183,200 razem 1088,599,616 złotych. Nadwyżka przeto wynosi 23,779,697 złotych, obliczona według kursu franka szwajcarskiego z dnia 1 czerwca, t. j. po 10,000.

Budżet ministerjum oświaty został podwyższony z 70 na 105 miljonów złotych, a stało się to pod presją nowego ministra oświaty Stanisława Grabskiego, który zapowiedział, że nie pozostanie w gabinecie, jeżeli nie zostanie jego resort lepiej wyposażony. Budżet wojskowy wynosi 437 miljonów złotych. Zauważyć należy, że budżet na rok 1924, jest poraz pierwszy wniesiony przed upływem roku administracyjnego. Budżet tegoroczny wniesiony został w kwietniu b. r.

Proces posłów białoruskich.

Warszawa, 30 paźdz.

W warszawskim sądzie apelacyjnym miała się wczoraj odbyć rozprawa przeciw posłom białoruskim: Jakowiukowi, Baranowi i tow., oskarżonym o zdradę główną. Z powodu niestawienia się najważniejszych świadków, rozprawę odroczono.

Mąka z Rosji dla Polski.

Warszawa, 30 paźdz.

Dziś nadchodzi z Rosji do Polski pierwszy transport rosyjskiej mąki pszennej, składającej się z 20 wagonów. Wczoraj wagony te wyszły już ze stacji granicznej Zdołbunowo. Mąka sprowadzona jest przez „Wnesztorg“. Z transportu tego 12 wagonów mąki zostało sprzedanych do Warszawy, 5 do Wilna i 3 do Łodzi.

„Wniesztorg“ podejmuje się sprowadzać z Rosji do Polski miesięcznie kilka tysięcy wagonów mąki, która będzie kosztowała o wiele taniej, niż pszenna mąka amerykańska.

Utworzenie rady finansowej.

Warszawa, 30 paźdz.

Utworzenie rady finansowej zostało zadecydowane. W skład jej wchodzą: Michalski, Byrka, ks. Adamski i Zdziechowski. Przewodniczącym rady będzie p. Michalski.

Równocześnie nastąpiło przegrupowanie sił w komitecie ekonomicznym rady ministrów w ten sposób, że przewodniczącym komitetu zostaje Korfanty.

Werbunek do czerwonej armji saskiej.

Gelsenkirchen, 30 paźdz.

W okręgu przemysłowym dała się zauważyć działalność agitatorów komunistycznych, którzy werbują bezrobotnych do armji czerwonej w Saksonji. Zwerbowani robotnicy po złożeniu odpowiednich deklaracji na posłuszeństwo, są kierowani w małych transportach, celem nie budzenia podejrzeń, do Saksonji.

Niema porozumienia między Bawarją a Berlinem!

Berlin, 30 paźdz.

Bawarski komisarjat państwowy ogłasza, iż nadchodzi doń wiele zapytań, czy prawdziwemi są wieści, że konflikt między Bawarją a rządem rzeszy został zażegnany. Na pytania te polecił oświadczyć komisarz państwowy, von Kahr, że odrzuca wszelkie pertraktacje z obecnym rządem rzeszy w sprawie obecnego konfliktu.

ZAKŁADY DRUKARSKIE
Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO
„KURJER ZACHODNI“ S. A.
Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.
WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Kino-Teatr „Nowości“ w Będzinie ul. Potockiego 13

OCZEKIWANY FILM ZDROWIA **„NASZA BOLĄCZKA“** NADSZEDŁ 28 PAZDZIERNIKA

i prześwietlany będzie przez kilka dni. Obowiązkiem każdego i każdej rodziny jest wykorzystać tę rzadkość i spieszyć się obejrzeć ten wielce pouczający i ciekawy obraz. 1345

Rozkład jazdy

pociągów osobowych odchodzących i przychodzących na st. Sosnowiec od 1-go czerwca 1923 r.

Odchodzą:

Do Granicy: 0.45, 4.48, 8.45, 16.55, 20.05;
„ Ząbkowic: 2.00, 15.10, 19.25;
„ Częstochowy: 5.05, 11.55, 13.20, 18.25;
„ Warszawy gł.: 7.28, 10.17 (posp.), 22.15;
„ Łodzi kal.: 23.05;
„ Dęblina: 2.40;
„ Warszawy gdańskiej przez Dęblin: 16.15;
„ Warszawy głów. przez Dęblin: 23.30 (posp.);
„ Katowic: 4.49, 6.38 (posp.,) 7.10, 7.36, 10.00, 11.35, 13.05, 13.50 14.50, 16.41 (posp.), 18.10, 19.12, 21.27, 22.40;
„ Zawiercia: 9.25.

Przychodzą:

Z Granicy: 4.20, 8.15, 12.20, 23.25;
„ Ząbkowic: 1.12, 19.00, 21.22;
„ Częstochowy: 11.20, 14.45, 18.00 20.30;
„ Warszawy głów.: 7.30, 16.36 (posp.) 22.35;
„ Łodzi kal.: 4.40;
„ Dęblina: 1.45;
„ Warszawy gdańsk. przez Dęblin: 13.40;
„ Warszawy główn. przez Dęblin: 6.33 (posp).
„ Katowic: 6.50, 7.23, 9,20, 10.12 (pospieszny), 11.50, 13.15, 15,05, 16.10, 18.22, 19.21, 21.00, 22.10, 23.00, 23.23;
„ Zawiercia: 13.00.

Stacja Sosnowiec Rad.

Odchodzą:

Do Kazimierza: 6.05, 14.25, 17.35, 21.15.

Przychodzą:

Z Kazimierza: 7.45, 15.35, 19.35, 22.50.

Dr. LUFTSPRINGER

Choroby: skórne, włosów, weneryczne, (niemoc płciowa). Analizy mikroskopowe. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje 9—12 i 6—8. Panie 5—6 w niedzielę i święta od 10 do 12.

SOSNOWIEC, ulica Modrzejowska Nr. 39, II p

„UCZELNIA“

ul. Lubicz 16 I p. od 11 do 1.

Lekcje zbiorowe do matury i egzam. wst. w zakr. gimn. semin. pod kierownictwem profesorów. Wypożyczalnie. 1384-3

Pierwszorzędna i jedyna fachowa firma

„B R Z E Z I N Y“

w Wielkich Hajdukach G. S., ul. Krakowska 102, tel. Król. Huta 1104 przeprowadza pośrednictwo w kupnie, sprzedaży, zmianach i dzierżawach majątków różnego rodzaju.

Każdy reflektant, który się zgłosi w tej firmie będzie rzetelnie obsłużony i uczciwie — — — — poinformowany. — — — —

Więc nie zwlekajcie. 1299-1

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rew. I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2 obwieszcza, iż Rajca Raich, lat 26, córka Szmula i Marji, zam. w Sosnowcu ul. Nowopogońska 26, wyrokiem Sądu Pokoju dla spraw o lichwę w Sosnowcu z dnia 21 sierpnia 1923 r. skazana zo[illegible] na zapłacenie grzywny 300,000 mk. z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc aresztu oraz na zapłacenie 30 tys. mk. opłat [illegible]ch i ogłoszenie treści wyroku w gazecie oraz wywieszenie odpisu na sklepie skazanej na czas dni 10.

Komornik Sądowy: **Włoczewski.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

3000 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuję po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5 517

Skrzynie po towarze stale kupuje. Pełka ul. Długa l. 22. 1270-9

Do sprzedania krowa rasowa dojna Sosnowiec Sląska 19. 1330-3

Akcje tow. „Piast“ są do sprzedania. Wiadomość. bank ludowy w Będzinie, Małachowskiego 6. 1332-2

Dwa płaszcze damskie karakułowy i pluszowy okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec Pogoń, ul. Nowopogońska 3, m. 3. 1364-1

Kupię dom z ogrodem lub ziemię. Oferty „Iskra“ Dąbrowa. 1383 5

Do sprzedania powozy i bryczki. Pogoń Zielona 23. 1371-1

Sprzedam magiel i rower damski. Czeladź, cukiernia. 1366-3

Maszyna nowa do pisania dobrej marki do sprzedania. Wiadomość Broder, Będzin, Modrzejowska 46, tel. 5. 1389-2

Sprzedam palto czarne pluszowe na średnią osobę. Wiadomość Sosnowiec ul. Wysoka 12 m. 6 1354-2

Koń do sprzedania Nowopogońska nr. 25. 1356 1

Posady i prace.

Zaofiarowane 3000 mk. za wyraz.

Osoba inteligentna do gospodarstwa z szyciem potrzebna zaraz do domu familijnego. Oferty pod „A. B.“ Dąbrowa „Iskra“. 1382

Pianista - (pianistka) potrzebny zaraz. Zgłoszenia kino „Odeon“ Dąbrowa. 1379-2

Potrzebna inteligentna gospodyni kucharka w średnim wieku do prowadzenia gospodarstwa kawalerskiego we dworze. Poważne referencje wymagane. Zgłaszać się: Czeladź, rynek 20. 1367-1

Poszukiwane 1500 mk. za wyraz.

Buchalter i korespondent polsko niemiecki, izraelita, poszukuje posady. Łaskawe oferty „Iskra“ Będzin pod „buchalter“. 1281-1

Różne.

3000 mk. za wyraz.

Sumiennie i niedrogo udzielam lekcji korespondecji Pogoń ul. Szopena nr. 6 1317-1

Warszawski korektor fortepianów i pianin L. Sznajder. pod adresem cukiernia Czerwińskiego Będzin. 1353-1

W adm. „Iskry“ jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia karta legitymacyjna zw. samodzielnych przemysłowców w Katowicach na imię August Blaskic. 1373-1

Zgubione dokumenty.

2000 mk. za wyraz.

Stanisław Kwiecień i Stanisław Augustynek zgubili książki chlebowe i kontramarkę wydane na kop. „Renard“. 1370-1

Wolny Adam z Będzina zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Rudniki, powiat Wieluń. 1365-3

Nowak Piotr zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K U Sosnowiec, świadectwo urodzenia i dowód osobisty wydany przez pow. Rzeszów. 1367-3

Dnia 26 X Skupniowi Feliksowi skradziono legitymację inwalidzką wydana w 5 korpusie intendentury w Krakowie. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ Dąbrowa. 1327-1

Winter Jutka zgubił dokument zwolnienia (1899) Wyd. przez Będzin PKU. 1334-1

Milsztajn Symcha (r. 1897) zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU w Sosnowcu. Łaskawy znalazca raczy zwrócić: Będzin 10, Milsztajn. 1337-1

Bałaga Sylwester zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Koszelow“ 1338-1

Sitko Antoni (r. 1900) zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU w Będzinie. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do „Iskry“ w Będzinie. 1339-1

Zgubiono dokumenty kasy emerytalnej b. Dr. Z. W. W. i książkę umundurowania na imię Jana Morawca Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskra“ 1341-2

Andrzej Szczypiński, zgubił książkę wojskową wydaną przez P K U Będzin. 1346-2

Karasińskiemu Stanisławowi skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec oraz papiery kuracyjne wyd. przez pow. kasę chorych w Sosnowcu. 1349-2

Ziarko Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K U Sosnowiec i kwit na węgiel. 1293-1

Wcisło Eugenjusz zgubił kartę powołania wydaną przez p.k.u. Sosnowiec. 1386-3

Jędralski Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 75 p. p. na Górnym Sląsku. 1385-3

Wyrozumski Roman zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Staszic“. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskra“ Dąbrowa. 1370-2

Szczypiorski Jan zgubił książkę kasy chorych wydaną przez fabrykę „Huty Bankowej“. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskra“ Dąbrowa. 1381-3

Cwikliński Józef zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Flora“ 1378-1

Andrzej Mores zgubił portfel z pieniędzmi oraz dowód osobisty wydany w Zagórzu i książkę związkową NPR wydaną w okręgu sosnowieckim. Łaskawy znalazca zatrzyma gotówkę a zwrot dokumentów do adm. „Iskry“ Dąbrowa. 1237-1

Izraelowi Iserowi Trajmanowi skradziono 19 października portfel dokument wojskowy wydany przez PKU Będzin, dowód osobisty wydany w Dąbrowie wypis familijny wydany w Wolbromie patent galanteryjny jarmarczny wykupiony w Sosnowcu na rok bieżący i rozmaite rachunki. 1286-3

Szulimowi Rozenmanowi skradziono portfel zawierający dowód osobisty i zaświadczenie na paszport numer 1447 wydane przez starostwo. 1376-3

Zgubioną torebkę z metrykę urodzenia na imię Marcelli Gencidło proszę zwrócić za wynagrodzeniem huta Milowice Francuska 4 u inż. Stempkowskiego. 1369-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

NASZE SPRAWY.

15 proc. zysku od ostatniego rachunku.

Sosnowiec, 31 października.

Dziś w magistracie sosnowieckim odbędzie się posiedzenie plenarne delegacji cennikowej. Na posiedzeniu tem rozpatrywana będzie bardzo ważna sprawa sposobu kalkulowania cen w handlu manufakturą, galanterją itp.

Już niejednokrotnie omawialiśmy niepożądane skutki uchwały delegacji, co do zasady przy ustalaniu cen przez kupców detalistów.

W artykule „Kupcy a kalkulowanie cen“ dowiedlismy, że w niczyim interesie nie leży, aby kupiec, doliczając do ostatniego rachunku swego dostawcy 15 proc. zysku brutto doszedł w krótkim stosunkowo czasie do pustek w sklepie. Szalony bowiem wzrost drożyzny uniemożliwia wprost normowanie zysku według rachunku, gdyż rachunek, wystawiony przy sprowadzaniu towaru naprzykład wczoraj, dziś już nie jest aktualny, bo nawet po dodaniu 15 proc. zysku, skutkiem gwałtownej zwyżki cen rynkowych, kupiec nie będzie mógł kupić już tej samej ilości towaru, co poprzednio. Krótko mówiąc, chodzi o to, żeby handlujący, nie zwiększając nadmiernie swych zarobków, mógł za sprzedany krawat kupić drugi taki sam krawat, za sumę otrzymaną ze sprzedaży pary bucików, mógł u swego dostawcy nabyć podobną parę obuwia i t. d., i t. d.

Uchwała delegacji nie pozwala na ten, bądź co bądź, przyzwoity sposób załatwiania tranzakcji handlowych. Zezwalając na 15 proc. zysku brutto, delegacja nie orjentowała się, że ceny rynkowe wzrastają obecnie nagle o 50 i więcej proc., czyli kupiec, stosując się do uchwały delegacji po sprzedaniu pary bucików, będzie mógł następnie nabyć tylko jeden bucik i zrobiwszy kilka takich tranzakcji dojdzie w bardzo krótkim czasie do zera.

Nie podnosilibyśmy może w tej sprawie głosu już nie poraz pierwszy, gdybyśmy nie mieli dowodów, że takie dochodzenie do zera przybiera rozmiary już wprost niepokojące. Oto nie dawniej, jak w tygodniu ubiegłym zwinięto w Sosnowcu 14 sklepów i to sklepów polskich.

Przyczyną tego zwinięcia sklepów jest to, że kupcy polscy są naogół w daleko gorszych warunkach finansowych, niż kupcy żydowcy.

Otóż, podczas gdy kupiec żydowski w większości wypadków może sprowadzać towar bardzo często, choćby nawet codzień i wskutek tego ma najświeższe ostatnie rachunki do okazania władzom, to drobny kupiec polski sprowadza towar raz na miesiąc lub rzadziej, wobec czego rachunki ma przestarzałe, nieaktualne i doliczając do nich owe 15 proc. zysku dochodzi bardzo prędko do zupełnego wyzbycia się towaru, co na początku zobrazowaliśmy już jasno i dobitnie.

Gdyby delegacja miała wpływ na ustalanie cen w całym kraju, gdyby miała tyle siły, by oduczyć dostawców od dyktowania detalistom co godzina zmieniających się cen, zależnie od kursu walut obcych, wówczas możnaby jeszcze o uchwale delegacji mówić całkiem poważnie. Delegacja jednak tak rozległego wpływu nie posiada, a działalność jej, ograniczona tylko do terenu Sosnowca, może miastu raczej przynieść szkody zamiast korzyści, o ile członkowie delegacji nie zejdą z dotychczasowego swego stanowiska, wobec żywotnych zagadnień w dziedzinie handlu.

Należy się spodziewać, że delegacja na posiedzeniu dzisiejszym zmieni obowiązującą obecnie zasadę kalkulowania cen. Zmianę tę należałoby przeprowadzić w tym sensie, aby kupiec po uregulowaniu niezbędnych wydatków miał możność zakupienia przynajmniej tej samej ilości towaru, którą odstąpił klijenteli. Sprawę tą zresztą odpowiedniemi wyjaśnieniami uregulowało już ministerjum przemysłu i handlu, co powinno być dla delegacji rzeczą miarodajną.

Delegacja cennikowa swoją pracowitością i rozsądnem traktowaniem swych obowiązków zdobyła sobie to, że niema dziś kupca, któryby się nie liczył z jej uchwałami. Jeżeli jednak delegacja nie uwzględni specjalnych warunków, w których kupiec polski pracuje, wówczas życie, jako silniejsze od uchwał delegacji, przejdzie nad nią do porządku dziennego.

Alarmująca wieść!

Gimnazjum dąbrowskie ma być zamknięte.

Dąbrowa, 30 października.

Czytelnicy „Iskry“ wiedzą już z całego szeregu artykułów, notatek i sprawozdań, ile to pracy, zachodu i wysiłków kosztowało utworzenie, a następnie upaństwowienie męskiego gimnazjum w Dąbrowie, gdzie szereg ludzi dobrej woli całymi miesiącami, nie szczędząc pracy i kosztów, zabiegało o powołanie do życia tak potrzebnej uczelni.

Fakt został dokonany, i młodzież nasza bez narażania się na uciążliwe wydatki i stratę czasu, mogła na miejscu korzystać z nauk gimnazjalnych.

Niestety, prowizoryczny budynek nie odpowiadał w zupełności swemu przeznaczeniu i ministerjum zażądało rozszerzenia gmachu, przez pobudowanie jeszcze kilku ubikacji.

Rzeczą jest jasna, iż tam, gdzie zdobyto się na wydatek wielomiljonowy i uruchomiono gimnazjum, musi się znaleźć jeszcze potrzebna kwota na rozszerzenie uczelni, to też rada miejska uchwaliła w swoim czasie dobudowę potrzebnego skrzydła.

Ponieważ miasto nie pomyślało dotąd o wykonaniu swych zobowiązań, do Dąbrowy przybył wizytator szkół średnich, p. Morawski, któremu podobno oświadczono, iż ze względu na ciężkie położenie finansów miejskich, kwestja rozbudowy gimnazjum musi być odłożona do lepszych czasów.

W sprawie tej odbyła się narada w gimnazjum, z udziałem przedstawicieli koła przyjaciół gimnazjum, na skutek czego wystosowano do magistratu list z zapytaniem, kiedy i w jakiej formie miasto ma zamiar wykonać swe zobowiązania względem gimnazjum i z żądaniem konkretnej odpowiedzi.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta zaczyna przybierać niepokojące objawy, gdyż dowiedziano się z Warszawy, iż w razie dalszego przewlekania i bagatelizowania sprawy, upaństwowienie gimnazjum, zostanie cofnięte, co równałoby się zamknięciu uczelni, Dąbrowa bowiem jest za biedna, aby mogła pozwolić sobie na prywatne gimnazjum.

Zyskałoby na tem Zawiercie, które czyni usilne starania o upaństwowienie swojego gimnazjum, co ma przyrzeczone w razie zwinięcia gimnazjum państwowego w Dąbrowie.

W sprawie tej zebranie się zebranie rodziców i koła przyjaciół gimnazjum dąbrowskiego.

Echa strajku kolejowego

Zebranie maszynistów w Sosnowcu.

Sosnowiec, 30 października.

W dniu 29 października r. b. w sali kino-teatru „Zacisze“, odbyło się zebranie maszynistów i pomocników koła sosnowieckiego.

Po wyczerpującej dyskusji, trwającej blisko cztery godziny, uchwalono następującą rezolucję:

„Maszyniści i pomocnicy koła sosnowieckiego zmuszeni zostali do zaprzestania pracy, wskutek ciężkich warunków materjalnych. Upośledzone materjalnie drużyny parowozowe, za pośrednictwem zarządu centralnego zw. zaw. maszynistów, domagały się w min. kolei żel. od szeregu lat uregulowania ich słusznych żądań.

Pomawianie tedy maszynistów o nieobywatelskie stanowisko, wreszcie o akcję przeciw państwową, jest niesłuszne i krzywdzące tych pracowników, którzy od dwuch lat zgórą czekali cierpliwie na wyrównanie i spełnienie ich żądań przez rząd.

Widząc teraz ciężkie położenie państwa, jakoteż nie chcąc utrudniać pracy rządowi, w skład którego weszły jednostki, cieszące się najwyższym w kraju szacunkiem, postanowiło koło sosnowieckie zw. maszynistów strajk zlikwidować z dniem 29 października o godz. 16-ej. Zebrani mają niepłonną nadzieję, że uzupełniony rząd zajmie się ich losem i zastrzegają się przeciwko wszelkim represjom za strajk, jakoteż przeciwko wykonywaniu pracy w parowozowniach, gdzie strajk trwa jeszcze.

Zebrani w dalszym ciągu stoją na stanowisku popierania postulatów, uchwalonych na ostatnim zjeździe we Lwowie w dniu 12 i 13 października.

Maszyniści i pomocnicy koła sosnowieckiego protestują nieścisłą wiadomość, podaną przez pismo warszawskie „Gazeta Poranna“ z dnia 27 października, jakoby maszyniści pobierali 30 miljonów mk. miesięcznej pensji i chcą sobie wywalczyć strajkiem 60 miljonów.

Obecny średni zarobek maszynisty wynosi w października 9 miljonów marek, wobec czego wszelkie inne komentarze odpadają“.

Kronika.

Kalendarzyk.

31 Środa.	Dziś Wig. Symf. Jutro Wszystk. św. Wsch. słońca 6.33 Zach. „ 4,57

Otwarcie kina. W dniu dzisiejszym kinoteatr „Zacisze“, po dłuższej przerwie, wznawia wyświetlanie obrazów. Brak tego sympatycznego kinoteatru dawał się odczuwać publiczności naszej.

Na pierwszy ogień idzie doskonały salonowy film oraz amerykańska groteska.

Dyrekcja zapowiada w najbliższej przyszłości szereg szlagierów, będących obecnie na ekranach Warszawy.

Likwidacja strajku kolejowego. Wczoraj za przykładem maszynistów kolejowych w Sosnowcu przystąpili do pracy także pracownicy warsztatowi. Strajk więc kolejarzy w Zagłębiu należy uważać za skończony.

W związku z militaryzacją kolei od wczoraj na wszystkich linjach kolejowych rozpoczęły swą działalność t. zw. komisje lotne wojskowe, którym na poszczególnych punktach obowiązani są sprezentować się wszyscy kolejarze etatowi, urodzeni w latach: od 1883 r. do 1900 r. Komisje te zajmą się obsadzeniem wszystkich posterunków na linjach grupami wojsk kolejowych.

Upiększanie świątyni. Jak w swoim czasie pisaliśmy, dozór parafjalny w Dąbrowie, postanowił na skutek zabiegów ks. kan. Mazurkiewicza, nadać świątyni miejscowej artystyczny wygląd wewnętrzny.

Ze względu na brak fnnduszów, postanowiono narazie wymalować tylko prezbiterjum i pracę tę powierzono art. malarzowi M. Kowalowi z Zakopanego.

Obliczone pierwotnie koszty na 100 miljonów mk. skutkiem spadku waluty wzrosły do 250 miljonów mk.

Roboty trwają już dwa miesiące i prawdopodobnie za 4 — 5 tygodni zostaną ukończone.

Po ukończeniu robót i usunięciu rusztowania, prezbiterjum zostanie wyłożone płytami z marmuru chęcińskiego, co nada całości rzeczywiście piękny wygląd.

Kościołowi grozi niebezpieczeństwo. Skutkiem popękania arkad przy monumentalnym kościele dąbrowskiem, na miejsce zjechała komisja techniczno-budowlana, celem ustalenia przyczyn i rozmiarów uszkodzeń.

Z braku planów, które gdzieś zaginęły, nie można było ustalić, czy fundamenty zostały dokładnie wykonane, lub też uszkodzone, stwierdzono jednak uszkodzenia poważne i chcąc ratować kościół przed możliwą katastrofą, należy popękane arkady rozebrać i wybudować nowe.

Stwierdzono także, iż woda deszczowa nie ma odpływu, skutkiem czego cała masa wody upadowej dostaje się do fundamentów, co jest rzeczą niedopuszczalną.

Narazie postanowiono urządzić prowizoryczne zabezpieczenie i odpływ wody, co zaś do odbudowy arkad, sprawa przedstawia się poważniej, gdyż brak funduszów nie pozwala na bezzwłoczne rozpoczęcie robót.

Przesłany w swoim czasie rozkład składki parafjalnej, władze nadzorc[illegible] względów formalnych z[illegible] opracowanie zaś nowego rozkładu i zatwierdzenia statutu jest kwestją dłuższego czasu.

Ponieważ jednak konieczność nagli, należy mieć nadzieję, iż dozór parafjalny łącznie z magistratem obmyślą sposób zabezpieczenia potrzebnych funduszów. Pod żadnym warunkiem nie można bowiem dopuścić, aby tak piękny kościół uległ zniszczeniu.

Posiedzenie rady miejskiej Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu. Na posiedzeniu tym uchwalono zaciągnąć 15 miljardów mk. pożyczki na cele aprowizacyjne. Uchwała ta powzięta już jest w drugiem czytaniu.

Dożywianie dzieci. Zarząd miasta w Sosnowcu powziął uchwałę w sprawie dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Dożywianie będzie udzielane na podstawie orzeczenia lekarza. Jedną trzecią część kosztów, związanych z dożywianiem, pokryje polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom. Połowę pozostałych kosztów weźmie na siebie magistrat, resztę zaś pokryją dzieci, korzystające z kuchni szkolnych. Kuchni takich prawdopodobnie będzie w Sosnowcu 16. Uruchomione one będą już około 15 przyszłego miesiąca.

Pożegnanie koleżeńskie. W sobotę grono kolegów sejmiku będzińskiego żegnało ustępującego kierownika biura i sekretarza sejmiku p. Kazimierza Pawłowskiego, który w tak ciężkich i trudnych warunkach wytrwał na tem stanowisku przez pięć lat. Zasługą jego jest wielką doprowadzenie do takiego rozkwitu gospodarki samorządowej, w jakim znajduje się powiat będziński, on bowiem pierwszy był organizatorem samorządu w powiecie po ustąpieniu państw zaborczych.

Szereg serdecznych przemówień kolegów dał dowód ocenienia jego pracy jak i współżycia koleżeńskiego zarówno wśród kolegów kierowników poszczególnych działów, jak również i podwładnych jemu.

Na uroczystości tej był również starosta A. Trzciński i zastępca dr. Łęcki. Życzymy p. Kazimierzowi Pawłowskiemu na nowej drodze pracy powodzenia i żegnamy z żalem wielkim, tracąc tak sympatycznego i zacnego kolegę i współpracownika. Szczęść mu Boże!

Z. Rembowski.

Ciekawa sprawa. W dn. 5 listopada w sądzie pokoju w Olkuszu odbędzie się sprawa karna przeciwko staroście olkuskiemu J. Stamierowskiemu o opór władzy przy aresztowaniu go, jako oskarżonego o współudział w oszustwach. Ta druga

sprawa została umorzona przez sąd okręgowy w Sosnowcu, jeżeli zaś będzie wznowiona, to doniesiemy o tem w czasie właściwym.

Wzrost drożyzny. Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła wzrost drożyzny za drugą połowę października na 58.4 proc.

Z żałobnej karty. W Dąbrowie zmarł znany obywatel, ś. p. Antoni Biechoński, ostatnio kasjer sejmiku będzińskiego.

Skarga. Z Dąbrowy otrzymaliśmy list, w którym rodzice zwracają się z prośbą do policji o zaprowadzenie w porze wieczorowej nadzoru na ul. Stacyjnej i Gliniaki, gdyż z nastaniem zmroku na ulicach tych gromadzą się prostytutki i sutenerzy, którzy zachowaniem swoim demoralizują młodzież i uniemożliwiają przejście kobietom przyzwoitym.

Należy przypuszczać, iż słuszna ta skarga odniesie pożądany skutek i rozsadnik zarazy moralnej i fizycznej zostanie usunięty.

Ostrzeżenie. Wobec pojawienia się wypadków tyfusu i t. p. chorób zakaźnych, lekarze zwracają uwagę na dwa źródła, sprzyjające rozszerzaniu się tych chorób.

Przedewszystkiem nie wolno pić wody nie przegotowanej i należy myć ręce przed jedzeniem, większość bowiem zakażeń dostaje się do organizmu ludzkiego przez usta.

Posiedzenie komitetu. Dziś, o godz. 7 w. odbędzie się w biurze magistratu w Dąbrowie posiedzenie komisji wykonawczej oraz komitetu ogólnego niesienia pomocy sierotom ofiar katastrofy na kopalni Reden, z następującym porządkiem obrad:

Sprawozdanie komitetu za czas od powstania komitetu do dnia 31 października b. r.

Sprawozdanie o stanie kasy.

Rozpatrzenie projektu statutu i zatwierdzenie tegoż.

Wybór komisji rewizyjnej i Wolne wnioski.

Zwolnienie szajki fałszerzy. Niedawno donosiliśmy o ujęciu szajki fałszerzy dowodów wojskowych, do której poza kilku szeregowcami należało pięć osób z Dąbrowy.

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy zażądał 120 miljonów mk. kaucji, a ponieważ aresztowani nie posiadali takiej sumy, zostali odprowadzeni do więzienia będzińskiego.

Obecnie zgłosił się do sędziego jakiś żyd i złożył sto miljonów mk. za czterech aresztowanych, wobec czego zostali oni zwolnieni, z wyjątkiem Hamburgiera, za tego bowiem nie chciano złożyć poręczenia.

Sprawa ta zaczyna przybierać cechy interesujące, zachodzi bowiem pytanie, jaki interes miał nieznajomy żyd w zwolnieniu aresztowanych, z drugiej zaś strony zdaje nam się, iż tego rodzaju osobnicy, działający na szkodę państwa, powinni bezwarunkowo być izolowani do chwili zapadnięcia wyroku, inaczej bowiem daje im się możność kontynuowania występnej działalności.

Pożar. We wsi Bębło, w pow. olkuskim, od iskier z komina spłonął dom mieszkalny Jana Jarosza. Straty wynoszą z górą 100 milj. mk.

Kradzieże na wsi. Piotrowi Woszczkowi w Sułoszowej, w pow. olkuskim skradziono 1 milj. 115 tys. mk., 1600 rb. ros., garderobę, pościel, bieliznę itp. ogólnej wartości 115 milj. 100 tys. mk.

— Wojciechowi Szpikowi w Zadrożu, w pow. miechowskim, skradziono obuwie i bieliznę, wartości 9 milj. mk.

— Józefowi Kewona w Trzyciążu, w pow. miechowskim, skradziono wieprza, wartości 12 milj. mk.

— Na stacji w Wolbromiu z magazynu Józef Szlifierski skradł 90 kg. skór, wartości 5 milj. mk. Szlifierski został aresztowany. Przyznał się do spełnionej kradzieży.

Kradzieże. Alfredowi Adamońskiemu przy ul. Ciepłej nr. 9 w Sosnowcu skradziono rower i kołdrę, wartości ogólnej 20 milj. marek.

— Magdalenie Masiakowej w Będzinie, Mickiewicza 49, skradziono bieliznę i pościel, wartości 4 mil. mk.

— Franciszkowi Deniriowiczowi w Sosnowcu, Pańska nr. 13, skradziono garderobę wartości 30 mil. mk.

— Marji Dudkowej w Brzozowicy pod Będzinem skradziono bieliznę i garderobę oraz jej sublokatorowi Marcinowi Kozłowi, ogólnej wartości 20 mil. mk.

— W sklepie Tobjasza Żółtego w Będzinie złodzieje skradli towary bławatne, wartości 150 milj. mk.

Majlichowi Falkowi w Sosnowcu, Krzywa nr. 5, skradziono garderobę, wartości 10 miljonów marek.

Z teatru.

Dziś — Dąbrowa: efektowny dramat Tadeusza Rittnera „W małym domku“, tak koncertowo grany przez zespół teatru sosnowieckiego.

Czwartek „Dziady“. Sam tytuł, jak i potęga słowa mickiewiczowskiego — dają gwarancję, że „Dziady“ przez szereg wieczorów cieszyć się będą olbrzymiem powodzeniem, tembardziej, że cały zespół z Knake-Zawadzkim na czele przystąpił z wielkim pietyzmem do jutrzejszej premjery.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Sobota — Zawiercie. Teatr sosnowiecki odegra Tadeusza Rittnera „W małym domku“. Dochód na „Tydzień akademika“.

Niedziela — dwa przedstawienia.

Ofiary.

Zawiadowca kop. „Orjon“ na inwalidów wojennych mk. 100000.

— Bezimiennie złożone jako kara na Instytut przeciwgazowy mkp. 100,000.

— A. Rejment z Niemiec składa za pośrednictwem Powiatowego związku ludowo - narodowego w Sosnowcu ofiary na wdowy i sieroty na kop. „Reden“ sumę mk. 100,000.

— Wpłacona przez p. J. Gawrona od pracowników Wydziału Mechanicznego (Montażu) kop. „Saturn“ pozostałość w kwocie mk. 5,650,000 z sumy zebranej na wieniec na trumnę ś. p. inż. Ujejskiego na schronisko dla dzieci przy Sekcji Opieki Społecznej w Czeladzi.

Z sądu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na ostatniem posiedzeniu rozpatrywał następujące sprawy:

1) Piotra Kamysza, lat 32 z Woli Rogowskiej w Małopolsce, b. naczelnika więzienia w Olkuszu, oskarżonego o nadużycia służbowe, a między innymi o to, że bawił się z aresztantkami w 1921 r., że wypuszczał z więzienia aresztowanych na miasto bez eskorty, że zezwalał krewnym aresztowanych na widywanie się z niemi bez zezwolenia władz sądowych, że jednego ze skazanych na 3 mies. używał do robót przez cały czas w majątku swoim. Zarzuty co do zabawy z aresztantkami nie zostały stwierdzone na przewodzie sądowym. Inne zarzuty zostały stwierdzone zeznaniami świadków.

Sąd skazał Kamysza na pozbawienie niektórych praw i łączną karę 1 rok więzienia, a na zasadzie amnestji na 6 miesięcy więzienia oraz na zapłacenie kosztów i opłat sądowych.

2) Jana Merty z Brodzowic, gm. Mierzęcice, w pow. będzińskim, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 r. podczas wojny z bolszewikami. Sąd skazał Mertę na 1 rok więzienia i zapłacenie 1 milj. mk. opłat sądowych.

3) Jana Bijaka z Michałkowic, oskarżonego o takież przestępstwo. Bijak został skazany na 1 rok więzienia i zapłacenie 1 milj. mk. opłat sądowych.

4) Feliksa Ociepki z Sosnowca, oskarżonego o gwałt nad 16-letnią Anielą T. z Choronia podczas wesela jej siostry. Z powodów formalnych sprawa została odroczona.

5) Stanisława Sarnika, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 r. podczas wojny z Rosją. Z powodu okoliczności łagodzących Sarnik został skazany na 3 mies. więzienia i na zapłacenie 300 tys. mk. opłat sądowych. Na zasadzie amnestji kara więzienia została skazanemu darowaną.

6) Kazimierza Stawnickiego z Kazimierza, oskarżonego o bluźnierstwo przeciw Bogu i Matce Boskiej na kop. 12 stycznia 1922 Stawnicki został skazany na 4 miesiące więzienia a na zasadzie amnestji na 2 miesiące więzienia i 500 tys. mk. opłat sądowych.

Za 14 pokoi paczka zapałek rocznie!

Dyrekcja poczt i telegrafów zarekwirowała i zajęła w moim domu w Dąbrowie Górniczej od 1 listopada 1918 roku 14 pokoi, w tem 2 pokoje sklepowe pod pocztę i telegraf.

Za powyższy lokal dyrekcja przysyłała mi zgóry za cały rok czynsz, a mianowicie za 1919 i 1920 rok po 2721 marek 60 fen. rocznie i za 1921, 1922 i 1923 rok po 5443 marki 20 fenigów rocznie.

Czynszów tych nie przyjąłem i swego czasu podawałem w tej sprawie prośby do ministerjum poczt i telegrafów i innych, lecz wszędzie dostałem odpowiedzi odmowne.

Pięć lat upłynęło, jak poczta i telegraf zajmuje w moim domu lokal za darmo, a dyrekcja nie bacząc na to, przysłała mi na szósty rok, jak by na kpiny, czynsz 5443 marki 20 fenigów za cały rok zgóry, licząc od 1 października 1923 roku do 1-go października 1924 r.

Czy to nie jest krzywda, wołająca o pomstę do Boga, czy to nie jest zdzieranie z człowieka ostatniej skóry — niech ogół rozsądzi.

Uprzejmie proszę Sz. Redakcję o pomieszczenie powyższego w poczytnej „Iskrze“.

Stały prenumerator
Ignacy Żurek.
Dąbrowa - Górnicza 28-X-23 r.

Z kraju.

Samobójstwo ściganego. Dziś w południe w Warszawie do domu nr. 14 w Alejach Jerozolimskich wpadł ścigany przez policję 32-letni Władysław Wojdan, b. odzwierny w restauracji „Express“. Ścigany wskoczył na stojący na podwórzu bufet, przesadził parkan murowany i znalazł się w drugiem podwórzu w domu nr. 17 przy ul. Brackiej.

Tam uciekający, trzymając rewolwer w ręku wpadł do zakładu ślusarskiego, lecz nie znalazłszy wyjścia, cofnął się i wpadł do mieszkania parterowego, zajmowanego przez Wiktorję Gawędę, uliczną sprzedawczynię gazet.

Znalazłszy się tam, Wojdan z rewolwerem w ręku wskoczył do pokoju i zamknął drzwi na klucz.

Przerażona Gawęda wybiegła z mieszkania, wskazując drogę policji.

Po chwili, gdy policjanci zaczęli dobijać się do drzwi, rozległy się dwa, szybko po sobie następujące wystrzały:

Po wyłamaniu drzwi drągiem znaleziono Wojdana, leżącego na podłodze przy łóżku. Obok leżał rewolwer.

Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek dwuch ran postrzałowych w klatkę piersiową w okolicę serca.

Wojdan już od kilku dni czatował na obecnego odźwiernego „Expressu“, Macieja Kuśnierza, grożąc mu przez osoby trzecie lub przez telefon, że go zabije.

Dziś, w drodze do komisarjatu Wojdan wyrwał się i uciekł.

Aresztowanie sabotażysty. Przed kilku dniami posterunek p. p. w Toporowie, pow. Radziechów, ujął bardzo niebezpiecznego i przez policję dawno poszukiwanego zbrodniarza Melnyka Wasyla ze Stołpina, sabotażystę i organizatora bojówek ukraińskich, na którego sumieniu ciąża zarazem zbrodnie morderstwa rabunku, podpalenia i t. d.

Śledztwo wykazało dalej, że Melnyk należał do partji komunistycznej, a ostatnio brał czynny udział w bojówkach komunistycznych. W tym celu jeździł często do Lwowa, gdzie spotykał się z przywódcami partji komunistycznej, otrzymywał od nich wskazówki, pieniądze i bibułę agitacyjną. W śledztwie Melnyk opisał dokładnie sposób swego postępowania w organizacji bojówek i przyznał, że od organizatorów we Lwowie otrzymywał rozkazy niszczenia burżuazji, obszarów dworskich i linji komunikacyjnych.

Śledztwo, które zatacza coraz dalsze kręgi, wykazuje ścisłą łączność z aferą zborowskozłoczowską.

Ciemnota i chciwość. W niektórych okolicach istniał dawniej zabobon, że sznur na którym powiesił się człowiek, przynosi szczęście posiadaczom. Zdawać by się mogło, że dzisiaj już chyba niema takich głupich ludzi. Ale, niestety, pokazało się że są.

Oto we wsi Klementowicach w Lubelskiem umarł nagle w nocy po zabawie służący u wójta. Chciwy wójt postanowił wykorzystać tę śmierć. Zaciągnął trupa do stodoły i tam powiesił go na drugim 2-metrowym sznurze na belce.

Następnego dnia ogłosił, że parobek się powiesił, a on ma na sprzedaż kawałki sznura z wisielca. Podobno żądał po miljonie za mały kawałek. Dowiedziała się o tem policja, sprawę zbadano, a wójta oskarżono o znieważenie zwłok.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Minister Dmowski u prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 30 paźdz.

Prezydent Rzplitej przyjął na dłuższem posłuchaniu ministra spraw zagranicznych p. Romana Dmowskiego.

Następnie o godz. 12 w poł. p. prezydent odebrał przysięgę od nowomianowanych członków rządu.

Pełnomocnictwa ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa, 30 paźdz.

Rada ministrów udzieliła ministrowi spraw wewnętrznych p. Kiernikowi szerokich pełnomocnictw w zakresie spraw związanych z likwidacją obecnych strajków oraz z utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa w Warszawie i całem państwie.

Koncentracja wojsk bolszewickich na zachodniej granicy.

Londyn, 30 paźdz.

„Morning Post“ donosi z Rygi, że rząd sowiecki zmobilizował 4 zachodnie korpusy swej armji. Nad granicę Łotwy przybyło 15 pułków piechoty i 4 pułki kawalerji.

Z rady ministrów.

Warszawa, 30 paźdz.

Rada ministrów na posiedzeniu uchwaliła wniosek ministra pracy i opieki społecznej, regulujący czas pracy w przemyśle i handlu w województwach wschodnich i północno-wschodnich oraz na obszarze Spisza i Orawy.

Następnie rada ministrów poruczyła ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami skarbu, przemysłu i handlu oraz zdrowia publicznego, wypracowanie ustawy, regulującej system nadawania koncesji wypływających z prowadzenia przez rząd monopoli państwowych i wyszynku trunków; dalej uchwaliła wniosek ministra przemysłu i handlu w przedmiocie podwyższenia opłat, ustanowionych w dekretach o patentach na wynalazki, o ochronie wzorów rysunkowych i modeli i o ochronie znaków towarowych.

Wreszcie na tem samem posiedzeniu rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących, między innemi ograniczyła ze względów oszczędnościowych używalność wagonów salonowych i służbowych.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, rano mglisto, miejscami drobny deszcz, spadek temperatury, słabe wiatry zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 30 października.

Funty — 7.000.000.
Dolary — 1.625.000.
Franki szwajc. — 285.000.
Franki franc. — 94.500.
Liry włoskie — 74.600.
Korony czes. — 48.400.
Korony aust. — 23,25.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 30 października.
Dolary — 76.000.000.000
Marka polska — 60.000

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 30 października.
Dolary—107.000.000.000.
Marka pol. nie notowana